

Niedziela

Z Listu Apostolskiego JP II o świętowaniu Niedzieli.

Czcigodni Bracia w Biskupstwie i Kapłaństwie,

*Drodzy Bracia i Siostry!**

Dzień Pański - jak nazywano niedzielę już w czasach apostołskich - cieszył się zawsze w dziejach Kościoła szczególnym poważaniem ze względu na swą ścisłą więź z samą istotą chrześcijańskiego misterium. W rytmie tygodnia wyznaczającym upływ czasu, niedziela przypomina bowiem dzień zmartwychwstania Chrystusa. Jest Paschą tygodnia, podczas której świętujemy zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią, dopełnienie w Nim dzieła pierwszego stworzenia i początek „nowego stworzenia” (por. 2 Kor 5, 17). Jest dniem, w którym z uwielbieniem i wdzięcznością wspominamy pierwszy dzień istnienia świata, a zarazem zapowiedzią „dnia ostatniego”, oczekiwanego z żywą nadzieją, w którym Chrystus przyjdzie w chwale (por. Dz 1, 11; 1 Tes 4, 13-17) i Bóg „uczyni wszystko nowe” (por. Ap 21, 5).

Słusznie zatem można odnieść do niedzieli zawołanie Psalmisty: „Oto dzień, który Pan uczynił: radujmy się zeń i weselmy!” (Ps 118 [117], 24). To wezwanie do radości, rozbrzmiewające w liturgii paschalnej, wyraża zdumienie, jakiego doznały niewiasty, które widziały ukrzyżowanie Chrystusa, a gdy „wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu” (Mk 16, 2), nie znalazły w nim nikogo. Jest to wezwanie, by niejako przeżyć na nowo doświadczenie dwóch uczniów z Emaus, którzy czuli, jak „serce pałało w nich”, gdy Zmartwychwstały przyłączył się do nich w drodze, wyjaśniał im Pisma i objawił się przy „łamaniu chleba” (por. Łk 24, 32. 35). Jest to echo radości, najpierw nieśmiałej, a potem porywającej, jakiej zaznali Apostołowie wieczorem tego samego dnia, gdy przyszedł do nich zmartwychwstały Jezus i gdy otrzymali dar Jego pokoju i Jego Ducha (por. J 20, 19-23).

Zmartwychwstanie Jezusa jest pierwotnym faktem, na którym opiera się chrześcijańska wiara (por. 1 Kor 15, 14): tę wspaniałą rzeczywistość można w pełni pojąć w świetle wiary, ale historyczne świadectwo pozostawili o niej ci, którym dane było ujrzeć zmartwychwstałego Pana. To

przeziwne wydarzenie nie tylko wyróżnia się na tle całych dziejów ludzkości jako absolutnie niepowtarzalne, ale stanowi samo centrum tajemnicy czasu. Do Chrystusa bowiem, jak przypomina obrzęd przygotowania paschału, sprawowany podczas podniosłej liturgii Wigilii Wielkanocnej, „należy czas i wieczność”. Dlatego wspominając nie tylko raz w roku, ale w każdą niedzielę dzień zmartwychwstania Chrystusa, Kościół pragnie wskazywać każdemu pokoleniu to, co stanowi zwornik całej historii, w którym tajemnica początków spotyka się z tajemnicą ostatecznego przeznaczenia świata.

Słusznie zatem można powiedzieć za autorem homilii z IV stulecia, że „dzień Pana” jest „panem dni”. Kto otrzymał łaskę wiary w zmartwychwstałego Pana, z pewnością rozumie znaczenie tego dnia, jakie ma w całym tygodniu i przeżywa go z głębokim wzruszeniem, które św. Hieronim wyraził słowami: „Niedziela to dzień zmartwychwstania, to dzień chrześcijan, to nasz dzień”. Niedziela jest bowiem dla chrześcijan „najstarszym i pierwszym dniem świątecznym”, ustanowionym nie tylko po to, aby wyznaczał upływ czasu, ale by objawiał jego głęboki sens.

Fundamentalne znaczenie tego dnia, uznawane w ciągu całej dwutysiącletniej historii, zostało stanowczo potwierdzone przez Sobór Watykański II: „Zgodnie z tradycją apostołską, która wywodzi się od samego dnia Zmartwychwstania Chrystusa, misterium paschalne Kościół obchodzi co osiem dni, w dniu, który słusznie nazywany jest dniem Pańskim albo niedzielą”. Bliskość trzeciego tysiąclecia skłania wiernych do podjęcia refleksji nad historią w świetle Chrystusa, a zarazem zachęca ich, by z nową gorliwością starali się odkrywać sens niedzieli: jej „tajemnicę”, cel jej świętowania, jej znaczenie dla życia chrześcijańskiego i ludzkiego. [...]

Wszyscy pamiętamy bowiem, że jeszcze stosunkowo niedawno „świętowanie” niedzieli było ułatwione w krajach o tradycji chrześcijańskiej przez liczny udział rzesz wiernych i niejako przez samą organizację społeczeństwa, w którym odpoczynek niedzielny stanowi trwały element prawodawstwa dotyczącego różnych form pracy. Dzisiaj jednak, nawet w krajach, w których świąteczny charakter tego dnia jest zagwarantowany ustawowo, ewolucja sytuacji społeczno-ekonomicznej doprowadziła w wielu przypadkach do głębokich przemian w zachowaniach zbiorowych i w konsekwencji także w samym charakterze niedzieli. Powszechna stała się praktyka „weekendu”, rozumianego jako cotygodniowy czas odpoczynku, przeżywanego nieraz z dala od stałego miejsca zamieszkania i związanego często z udziałem w różnych formach aktywności kulturalnej, politycznej lub sportowej, które zwykle są organizowane właśnie w dni świąteczne. Jest to zjawisko społeczne i kulturowe, w którym nie brak z pewnością elementów pozytywnych, jeśli tylko przyczynia się ono, w duchu poszanowania autentycznych wartości, do rozwoju człowieka i do postępu życia społecznego jako całości. Pozwala ono zaspokoić nie tylko potrzebę odpoczynku, ale także „świętowania”, wpisaną w ludzką naturę.

Niestety, gdy niedziela zatracza pierwotny sens i staje się jedynie „zakończeniem tygodnia”, zdarza się czasem, że horyzont człowieka stał się tak ciasny, że nie pozwala mu dojrzeć „nieba”. [16] Nawet odświętnie ubrany nie potrafi już „świętować”.

Od uczniów Chrystusa oczekuje się jednak, by nie mylili świętowania niedzieli, które powinno być prawdziwym uświęceniem dnia Pańskiego, z „zakończeniem tygodnia”, rozumianym zasadniczo jako czas odpoczynku i rozrywki. Bardzo potrzebna jest tutaj autentyczna dojrzałość duchowa, która pomoże chrześcijanom „być sobą” i sprawi, że dochowując konsekwentnie wierności darowi wiary, będą umieli zawsze zdać sprawę z nadziei, która jest w nich (por. 1 P 3, 15). Wymaga to także głębszego zrozumienia niedzieli, aby nawet w trudnych okolicznościach można ją było przeżywać w postawie pełnego posłuszeństwa Duchowi Świętemu. [...]

W doświadczeniu chrześcijańskim niedziela jest przede wszystkim świętem paschalnym, całkowicie opromienionym przez blask chwały zmartwychwstałego Chrystusa. Jest świętowaniem „nowego stworzenia”. Ale właśnie ten jej charakter, jeśli rozumiemy całą jego głębię, wskazuje na nierozzerwalną więź niedzieli z tym, co Pismo Święte już na pierwszych stronicach mówi nam o Bożym zamyśle wyrażonym w stworzeniu świata. Jeśli bowiem jest prawdą, że Słowo stało się ciałem, „gdy nadeszła pełnia czasu” (por. Ga 4, 4), to prawdą jest również, że mocą swej własnej tajemnicy, jako odwieczny Syn Ojca, jest Ono początkiem i końcem wszechświata. Stwierdza to św. Jan w prologu swojej Ewangelii: „Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” (1, 3). Podkreśla to również św. Paweł, pisząc do Kolosan: „w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne (...). Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone” (1, 16). Ta czynna obecność Syna w stwórczym dziele Boga objawiła się w pełni w tajemnicy paschalnej, kiedy Chrystus, powstając z martwych jako „pierwszy spośród tych, co pomarli” (1 Kor 15, 20), dał początek nowemu stworzeniu oraz zainicjował proces, który On sam doprowadzi do końca, gdy powróci w chwale i „przekáže królowanie Bogu i Ojcu (...), aby Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15, 24. 28).

Już u świtu stworzenia ta „kosmiczna misja” Chrystusa była zatem zawarta w Bożym zamyśle. Ta wizja chrystocentryczna, ogarniająca całą przestrzeń czasu, towarzyszyła Bogu, gdy spojrzawszy z uznaniem na własne dzieło, odpoczął po całym swym trudzie i „pobłogosławił ów siódmym dzień i uczynił go świętym” (Rdz 2, 3). Według autora pierwszego biblijnego opisu stworzenia, reprezentującego tradycję kapłańską, wtedy właśnie został ustanowiony „szabat” - jeden z najbardziej znamienitych elementów pierwszego Przymierza, który w jakiś sposób zapowiada już dzień święty nowego i ostatecznego Przymierza. Ten sam motyw „odpoczynku Boga” (por. Rdz 2, 2) oraz odpoczynku, jakiego zaznał w ziemi obiecanej lud po wyjściu z Egiptu (por. Ps 95 [94], 11), zostaje odczytany w Nowym Testamencie w nowym świetle w perspektywie ostatecznego

„odpoczynku szabatniego” (por. Hbr 4, 9), do którego wszedł sam Chrystus przez swoje zmartwychwstanie i do którego ma wejść Lud Boży, naśladowując wytrwale Jego synowskie posłuszeństwo (por. Hbr 4, 3-16). Trzeba zatem odczytać na nowo wspaniały opis stworzenia i pogłębić teologię „szabatu”, aby wejść na drogę wiodącą do pełnego zrozumienia niedzieli. [...] nakaz świętowania szabatu, który w pierwszym Przymierzu przygotowuje niedzielę nowego i wiecznego Przymierza, sięga korzeniami do samej istoty Bożego zamysłu. Właśnie dlatego nie został umieszczony wśród zwykłych przepisów kultowych, jak wiele innych nakazów, ale jest częścią Dekalogu - „dziesięciu słów” stanowiących filary życia moralnego, zaszczipionego w sercu każdego człowieka. Rozpatrując to przykazanie jako element fundamentalnych struktur etyki, Izrael a później Kościół ukazują, że nie uważają go za jeden z wielu przepisów dyscyplinarnych, regulujących wspólnotową praktykę religijną, ale za istotny i nieodzowny znak relacji z Bogiem, której zapowiedź i propozycja jest zawarta w Objawieniu biblijnym. Również dzisiaj chrześcijanie powinni na nowo spojrzeć na to przykazanie w tej właśnie perspektywie. Choć istnieje także pewna naturalna zbieżność między nim a ludzką potrzebą odpoczynku, należy szukać jego głębokiego sensu w świetle wiary, aby go nie spłycić ani nie zafalszować. [...]

W tej optyce można w pełni podtrzymać biblijną teologię szabatu, nie naruszając w niczym chrześcijańskiego charakteru niedzieli. Teologia ta sprawia, że wciąż na nowo i z niesłabnącym zdumieniem powracamy do owego tajemniczego początku, w którym odwieczne Słowo Boże mocą wolnego postanowienia miłości wy dobyło z nicości świat. Aby przypieczętować swoje stwórcze dzieło, Bóg pobłogosławił i uświęcił dzień, w którym On sam „odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając” (Rdz 2,3). Od tego dnia Bożego odpoczynku rozpoczął się bieg czasu, któremu podział na tygodnie nadaje nie tylko rytm chronologiczny, ale także - by tak powiedzieć - wymowę teologiczną. Nieustanne powracanie szabatu chroni go bowiem przed pokusą zamknięcia się w sobie, aby mógł pozostać otwarty na wymiar wieczności, przyjmując obecność Boga i Jego kairos, czyli czas Jego łaski i Jego zbawczych interwencji. [...]

Tak więc dzień odpoczynku zawdzięcza swój charakter przede wszystkim temu, że Bóg go „pobłogosławił” i „uświęcił”, to znaczy oddzielił od pozostałych dni, aby był pośród nich „dniem Pańskim”.

Aby w pełni zrozumieć sens tego „uświęcania” szabatu, jaki przedstawia pierwszy biblijny opis stworzenia, trzeba przyjrzeć się całości tego tekstu, z którego wynika wyraźnie, że każda bez wyjątku rzeczywistość winna być podporządkowana Bogu. Do Niego należą czas i przestrzeń. On nie jest Bogiem jednego tylko dnia, ale wszystkich dni człowieka.

Jeśli zatem Bóg „uświęca” siódmy dzień szczególnym błogosławieństwem, tak że staje się on

„Jego dniem” w pełnym tego słowa znaczeniu, to należy to rozumieć właśnie w kontekście tej głębokiej dynamiki dialogu przymierza, a w istocie rzeczy dialogu „oblubieńczego”. Jest to dialog miłości, który nigdy nie ustaje, ale mimo to nie jest monotony, dokonuje się on bowiem w różnych tonacjach miłości - od jej przejawów powszednich i pośrednich aż po najgłębsze, których Pismo Święte oraz liczni mistycy nie wahają się opisywać za pomocą obrazów miłości oblubieńczej. [...]

Przykazanie Dekalogu, w którym Bóg poleca zachowywać szabat, wyrażone jest w Księdze Wyjścia w znamiennej formule: „Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić” (20, 8). Nieco dalej natchniony tekst uzasadnia ten nakaz, przypominając dzieło dokonane przez Boga: „W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty” (w. 11). Przykazanie wskazuje najpierw na fakt, o którym należy pamiętać, a dopiero potem nakazuje coś czynić. Wzywa do odnowienia pamięci o wielkim i podstawowym dziele Bożym, jakim jest stworzenie. Pamięć powinna ożywiać całe życie religijne człowieka, aby potem wypełnić dzień, w którym człowiek jest wezwany do odpoczynku. Odpoczynek zyskuje zatem charakter sakralny: człowiek wierzący ma odpoczywać nie tylko jak Bóg, ale także odpoczywać w Bogu, oddając Jemu całe stworzenie w postawie uwielbienia, dziękczynienia, synowskiego przywiązania i oblubieńczej przyjaźni. [...] Ze względu na tę zasadniczą więź trzeciego przykazania z pamięcią o zbawczych dziełach Bożych, chrześcijanie, dostrzegając wyjątkowość i odmienność nowej i ostatecznej epoki rozpoczętej przez Chrystusa, postanowili świętować pierwszy dzień po szabacie, to w nim bowiem dokonało się zmartwychwstanie Pana. Paschalne misterium Chrystusa jest bowiem pełnym objawieniem misterium początków, zwieńczeniem historii zbawienia i zapowiedzią eschatologicznego końca świata. To, czego Bóg dokonał w stworzeniu i co uczynił dla swego ludu wyprowadzając go z Egiptu, dopełniło się w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, choć ostatecznie wyrazi się dopiero w momencie paruzji, kiedy On przyjdzie w chwale. W Nim urzeczywistnia się w pełni „duchowy” sens szabatu, jak podkreśla św. Grzegorz Wielki: „Dla nas prawdziwym szabatem jest osoba naszego Odkupiciela, Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Dlatego radość, z jaką w pierwszy szabat dziejów człowieka Bóg przygląda się stworzeniu wydobytemu z nicości, wyraża się teraz przez radość, z jaką Chrystus objawił się swoim uczniom w niedzielę Wielkanocy, przynosząc im dar pokoju i Ducha (por. J 20, 19-23). W misterium paschalnym bowiem ludzkość, a wraz z nią całe stworzenie, które „aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia”(Rz 8, 22), przeżyła swój nowy „exodus” - ku wolności dzieci Bożych, które mogą wołać razem z Chrystusem: „Abba, Ojcze!” (Rz 8, 15; Ga 4, 6). W świetle tej tajemnicy sens starotestamentowego nakazu świętowania dnia Pańskiego zostaje odzyskany, ubogacony i w pełni ukazany w chwale, która jaśniej na obliczu Chrystusa zmartwychwstałego (por. 2 Kor 4, 6). Od „szabatu” przechodzimy tu do „pierwszego dnia po szabacie”, od siódmego dnia do „dnia pierwszego”: dies Domini staje się dies Christi! [...]

Wszystko to pozwala zrozumieć, dlaczego w obliczu trudności, jakie stwarza nasza epoka, należy chronić tożsamość tego dnia, a nade wszystko głęboko ją przeżywać. Jeden ze wschodnich autorów, żyjący na początku III stulecia, odnotowuje, że już wówczas we wszystkich regionach wierni regularnie świętowali niedzielę.

Praktyka ukształtowana spontanicznie stała się potem regułą zatwierdzoną przez prawo: dzień Pański wyznaczał rytm całej dwutysiącletniej historii Kościoła. Czyż jest do pomyślenia, by nie odmierzał także jego przyszłości? Kościół z pewnością potrafi zrozumieć problemy, jakie w naszych czasach mogą utrudniać zachowywanie obowiązku niedzielnego, i jest po macierzyńsku wrażliwy na los każdego ze swoich dzieci. Za swoje szczególne zadanie uważa podjęcie nowych wysiłków na polu katechezy i duszpasterstwa, aby w normalnych warunkach życiowych żadne z nich nie było pozbawione dostępu do tego źródła obfitych łask, jakim jest świętowanie dnia Pańskiego. W tym właśnie duchu Sobór Watykański II wypowiedział się na temat możliwości reformy kalendarza kościelnego w związku ze zmianami w kalendarzach cywilnych, stwierdzając, że Kościół nie sprzeciwia się tym tylko rozmaitym systemom, „(...) które zachowują i zabezpieczają siedmiodniowy tydzień z niedzielą”. U progu trzeciego tysiąclecia świętowanie chrześcijańskiej niedzieli - ze względu na z wartę w niej znaczenia i wymiary, powiązane z podstawowymi prawdami wiary - pozostaje kluczowym elementem chrześcijańskiej tożsamości. [...]

Tak rozumiana i przeżywana niedziela staje się niejako „duszą” pozostałych dni; w tym sensie można odczytać słowa Orygenesusa, wedle którego doskonały chrześcijanin „zawsze żyje w dniu Pańskim, zawsze świętuje niedzielę”.

Niedziela to prawdziwa szkoła, w której realizowany jest nieustannie program kościelnej pedagogii. Pedagogii nieodzownej, zwłaszcza w dzisiejszym społeczeństwie, coraz silniej odczuwającym skutki kulturowego rozdrobnienia i pluralizmu, które nieustannie wystawiają na próbę wierność poszczególnych chrześcijan wobec określonych wymogów wiary. W wielu częściach świata chrześcijaństwo staje przed perspektywą życia w „diasporze”, to znaczy jest wystawione na próbę rozproszenia, w którym uczniowie Chrystusa mają trudności z utrzymaniem wzajemnych kontaktów, a przy tym nie znajdują oparcia w strukturach i tradycjach typowych dla kultury chrześcijańskiej. W obliczu takich problemów możliwość spotkania się w niedzielę z wszystkimi braćmi w wierze i wzajemnego dzielenia się darem braterstwa stanowi niezastąpioną pomoc.

Niedziela ma być oparciem dla chrześcijańskiego życia, a w naturalny sposób staje się też świadectwem i przepowiadaniem. Jako dzień modlitwy, komunii i radości oddziałuje na całe społeczeństwo, przenikając je życiową energią i wskazując mu motywy nadziei. Dzień ten głosi, że

czas, zamieszkały przez Tego, który zmartwychwstał i jest Panem historii, nie jest grobem naszych złudzeń, ale kolebką wciąż odnawiającej się przyszłości, jest ofiarowaną nam sposobnością, byśmy mogli przemieniać ulotne chwile obecnego życia w zasiew wieczności. Niedziela jest zaproszeniem do spojrzenia przed siebie, jest dniem, w którym chrześcijańska wspólnota woła do Jezusa: „Maranatha, przyjdź, o Panie!” (por. 1 Kor 16, 22). Wznosząc ten okrzyk nadziei i oczekiwania, wspólnota ta staje się uczestniczką nadziei ludzkości i oparciem dla niej. Oświecona blaskiem Chrystusa, przeżywa kolejne niedziele, zmierzając ku wiekuistej niedzieli, jaka będzie świętowana w niebieskim Jeruzalem, kiedy to powstanie w pełnym kształcie mistyczne Miasto Boże, któremu "nie trzeba słońca i księżyca, by mu świeciły, bo chwała Boga je oświetliła, a jego lampą - Baranek" (Ap 21, 23).

Jan Paweł II, papież

W Watykanie, dnia 31 maja 1998, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, w dwudziestym roku mego Pontyfikatu.

* Z Listu Apostolskiego Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, kapłanów i wiernych o świętowaniu Niedzieli.